

Ustawa działkowa w rozsypce



Działkowcy z coraz większym niepokojem obserwują to, co dzieje się wokół projektu obywatelskiego. Do uchwalenia nowej ustawy pozostały zaledwie cztery miesiące, a projekt jest w totalnej rozsypce. Posłowie zapowiadali, że po wakacyjnej przerwie prace nabiorą tempa. Tymczasem już pierwsze posiedzenie sejmowych komisji infrastruktury i samorządu pokazało, że z pewnością się tak nie stanie.

26 lipca prace nad projektem obywatelskim zakończyła podkomisja nadzwyczajna, która głosami posłów PO i SP wprowadziła do projektu obywatelskiego niekorzystne dla działkowców zmiany. Mało tego, niektóre z nich eksperci prawa już uznali za niezgodne z prawem. Ci sami posłowie zdecydowali też o tym, że w pośpiechu przyjęto sprawozdanie podkomisji. Na nic się zdały działania posłów opozycji, którzy apelowali do posłów Platformy, by nie przyspieszali prac tylko dlatego, że chcą jak najszybciej udać się na wakacje. Posłowie PO mocno trzymali się jednak tego, że wniosione przez nich poprawki są dobre i komisja może spokojnie zakończyć prace.

Wystarczył jednak miesiąc, by posłowie PO zmienili zdanie. Otóż 28 sierpnia odbyło się wspólne posiedzenie Komisji Infrastruktury oraz Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej, które miały przystąpić do dalszych prac nad nową ustawą działkową. Jednak – na wniosek PO – projekt został cofnięty do ponownych prac w podkomisji w celu przepracowania wniesionych do niego poprawek.

PO robi co chce

Takie zachowanie posłów PO spotkało się z żywą reakcją posła Zbyszka Zaborowskiego (SLD), który stwierdził, iż nie wierzy już w to, że projekt może być poprawiony przez podkomisję, w której Platforma, przegłosowuje wszystko, co tylko jej się podoba. – Efektom tych działań jest to, że projekt obywatelski jest dziś nie do poznania i został zmieniony na nie-

korzyść działkowców. Straciłem wiarę w możliwość wypracowania dobrej ustawy w podkomisji – mówił Zaborowski.

W podobnym tonie wypowiedział się Bartosz Kownacki (PiS). W jego ocenie prace podkomisji przebiegały w sposób skandaliczny. – Od początku PO złamała reguły demokratycznego państwa poprzez zapewnienie sobie – wraz z Solidarną Polską – większości. Dzięki temu robiliście wszystko to, co się wam jawnie podobało. Nie chcieliście słuchać żadnych uwag ani opinii ekspertów, bo spieszyło się wam na wakacje. Teraz chcecie wracać ponownie do prac. Jest to bulwersujące. Ustawa, którą dziś mamy, jest buble – mówił Kownacki.

Hasła zamiast konkretów

Jedną ze spraw, która wywołuje najwięcej emocji, jest propozycja uwłaszczenia działkowców. O tym, że mają oni zostać nieodpłatnie uwłaszczeni, posłowie PO poinformowali na specjalnie zwołanej z tej okazji konferencji. Z pewnością ta-

nie a' la PO ma drugie dno i może objąć działkowców tylko z tych ogrodów, których teren jest własnością PZD lub został przyjęty w użytkowanie wieczyste. W praktyce oznacza to, że w miastach takich jak Warszawa, Kraków, Poznań czy Katowice nawet 99 proc. działkowców będzie z niego wyłączone. Na uwłaszczeniu zaproponowanym przez PO miałyby więc skorzystać tylko niewielka liczba działkowców, o czym autorzy pomysłu zapomnieli wspomnieć.

Mało tego – Platforma starając się jak najbardziej wypromować swój pomysł, szerzyła także opinie, jakoby PZD był przeciwny uwłaszczeniu. Na odpowiedź nie musiała długo czekać. W specjalnie wydanym stanowisku Związek jasno wskazał, że nie jest przeciwny uwłaszczeniu, chce tylko by było sprawiedliwe i objęło wszystkich działkowców, a nie wybranych.

Uwłaszczenie niekonstytucyjne

Związek wskazał także, że poprawka ta budzi ogromne wątpli-

Na nic się zdały działania opozycji, która apelowała do posłów Platformy, by nie przyspieszali prac tylko dlatego, że chcą jak najszybciej udać się na wakacje

kie rozdmuchanie sprawy miało przyczynić się do zdobycia poparcia blisko milionowego elektoratu i podbicia spadających sondaży. Wywołało jednak efekt przeciwny. Okazało się bowiem, że uwłaszcze-

wości natury konstytucyjnej. Bo – w jednym z głównych zarzutów wobec ustawy działkowej z 2005 r. była nadmierna ingerencja w sferę własności właścicieli gruntów, na których usytuowane są ogrody.



Zwrócił na to uwagę także Trybunał Konstytucyjny w swym orzeczeniu wskazując, że uwłaszczenie pewnej kategorii działkowców objętych użytkowaniem wieczystym mogłoby prowadzić do uznania takiego uwłaszczenia za niekonstytucyjne. Także uczestniczący w pracach podkomisji konstytucjonalista dr hab. Wojciech Orłowski wskazał, że przepis ten jest niekonstytucyjny i przez niego nowa ustawa zamiast przynieść bezpieczeństwo i spokój ogrodom, stanie się polem walki i powodem zaskarżenia do Trybunału Konstytucyjnego. „Jakkolwiek więc sama idea uwłaszczenia jest godna rozważenia, to istnieje prawdopodobieństwo graniczące niemal z pewnością, iż owa poprawka w takim kształcie zostanie za-

kwestionowana przez Prezydenta RP, który przekaze ustawę do zbadania jej przez TK pod kątem konstytucyjności. To zaś znacznie wydłuży cały proces legislacyjny” – czytamy w stanowisku KR PZD (pełna treść na www.pzd.pl, podobnie jak stanowiska w sprawie przepisów przejściowych i niekontrolowanego obrotu działkami, które wywołują podobne wątpliwości).

Warto też zaznaczyć, że wiele zastrzeżeń do poprawek przyjętych przez podkomisję mają ministerstwa: finansów, transportu oraz budownictwa i gospodarki morskiej, o czym poinformowały ostatnio w specjalnie przygotowanych opiniach.

Tonacy brzytwy się chwytą

Wśród licznych wątpliwości, jakie wywołuje tworzenie nowej ustawy działkowej, jedno jest pewne. Działkowcy nie mogą być spokojni. Efektem trzymiesięcznych prac nad nową ustawą jest to, że znajduje się ona w totalnej rozsypce. Trudno uwierzyć też w to, że teraz komisja będzie musiała skupić się na analizie niekonstytucyjnych zapisów, które do projektu wprowadzili sami posłowie Platformy. No cóż, chwytliwe propozycje propagowane przez PO, tym razem nie zadziałały. Ale jak mówi stare polskie powiedzenie – tonący zawsze brzytwy się chwytą.